

Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora. W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować.

Ewa Owerczuk

American Dream

Osoby:

Asia

Tomek

Bartek

Igor

Łukasz

Iza

Gabrysia

Ania

Elwira

Agata

Ada

SCENA 1:

Na scenę wchodzi Asia.

Przysięgam państwu, że my nigdy, my naprawdę nigdy nic złego nie robiliśmy. Całe życie grzecznie chodziliśmy do szkoły, odrabialiśmy lekcje, czasami się uczyliśmy do testów z matematyki, czasami nie, ale na ogół to oceny mieliśmy przeciętne. Żadnego wagarowania, no chyba że w Dzień Wiosny, żadnych "przypałów", "odpałów", "wyskoków" czy tak zwanych "melanży" w piątkowe wieczory na polu. Mieliśmy tylko swój zespół i kilka, z pozoru nierealnych marzeń. I zwyczaj siedzenia w parku przed pierwszą lekcją każdego dnia i gardzenia uczniami naszego porządnego i wysoko cenionego gimnazjum, którzy bezlitośnie hańbili imię szkoły spożywając wyroby tytoniowe, alkoholowe i wszelkiego rodzaju środki pobudzające przed godziną ósmą. Oj, jacy my byliśmy dumni, że nie należymy do tej niższej warstwy naszego szkolnego społeczeństwa...

Gasną światła. Alejka parkowa. Na środku sceny stoi ławka. Na ławce siedzą Iza, Agata i Igor, obok i za stoją Elwira, Łukasz i Bartek. Przyglądają się ludziom w oddali.

IZA:

Aśka, patrz, to nie Magda Barska?

ASIA:

Co, gdzie... Tak, to ona. Czeka, to ona...Chwila... Z papierosem?!

ELWIRA:

Ja tam się nie dziwię. Patrz, w jakie ona wpadła towarzystwo.

IGOR:

Chodziłem z nią kiedyś.

ASIA:

Z Magdą Barską? Kiedy?!

IGOR:

Stare dzieje.

BARTEK:

Nie takie tam stare. Raptem dwa tygodnie temu z tobą zerwała.

IGOR:

To ja z nią zerwałem.

BARTEK:

Tak? Jej nowa koleżanka Kinga Zawadzka mówiła co innego.

ELWIRA:

Jej nowa koleżanka Kinga Zawadzka?!... Szkoda tej Barskiej. Podobno była dosyć miła.

ŁUKASZ:

I nieźle całowała.

IGOR:

Dałbym pięć na dziesięć, szalu nie było.

ASIA:

Igor!

ELWIRA:

Dwa tygodnie i już wplątała się w takie towarzystwo? No bo jak Zawadzka to pewnie i Majka Milewska i...

IZA:

O wilku mowa, właśnie idzie Majka. Co ona ma na sobie, na litość boską... Przecież mamy pięć stopni na plusie! To chyba nie jest pogoda na dzinsowe mini, co?

AGATA:

U takich jak ona na to jest zawsze pogoda. Patrz, kto do niej idzie... To chyba ten... Maciek... albo Marek...

ŁUKASZ:

Marcin. Marcin Tomczuk. Grał z nami kiedyś w nogę.

AGATA:

On podobno ćpa. Patrz, jaki zajarany! O matko, widzisz jak on chodzi? A jaki jest blady!

ASIA:

O Boże, całują się... Fuuu, to jest... Boże, przecież on bierze narkotyki!

IGOR:

Aśka, idiotko, przecież to nie jest zaraźliwe.

ASIA:

Wiem! Ale... Nie mogłabym chodzić z narkomanem. Przecież on sobie niszczy życie!

AGATA:

Ale patrz, ona ma ślad na policzku...

IZA:

Ty tam coś widzisz pod tym kilogramem pudru transparentnego?

BARTEK:

Może się uderzyła, Tomek mówił, że ta Barska to fajtłapa, szczególnie wtedy, jak... no, wiecie...trochę wypije.

ASIA:

Wtedy każdy ma zaburzony zmysł równowagi.

IZA:

Ja tam myślę że ten jej Marcin to po prostu po dragach jest agresywny i ją uderzył i tyle.

IGOR:

E tam, przesadzasz, zaraz agresywny. I po jakich dragach – pewnie tylko pali ziolo na przerwach z kolegami.

ŁUKASZ:

Taki z niego narkoman jak ze mnie palacz i alkoholik.

AGATA:

Właśnie, Łukaszku, Arek ostatnio mi mówił, że widział cię z Olszewską pod jej blokiem w centrum z fajką wieczorem. Wiesz coś o tym?

ŁUKASZ:

Co? Arek? Ostrowski? Co on plecie? Aga, przecież ja nie palę!

AGATA:

Tak? Czy aby na pewno?

ASIA: *(wychyla się w jego kierunku i wacha ubranie)*

Nie śmierdzi, więc w sumie...

ŁUKASZ:

Aśka!

ASIA:

No co? Po prostu nie chcę, żebyś wpadł w ten cholerny nałóg. Mój dziadek palił i mając sześćdziesiąt lat kopnął w kalendarz!

ŁUKASZ:

Ja przez najbliższe sześćdziesiąt lat zamierzam kopać tylko piłkę na boisku.

IGOR:

No nie byłbym tego taki pewny... Słyszałem, że Kinga Zawadzka ma cię na oku...

ŁUKASZ:

A ja ją mam głęboko gdzieś. Na pewno nie będę się zadawał z tą pijaczką i palaczką. Ona nawet nie zdaje sobie z tego sprawy, jak cuchnie papierosami i że to, co ona robi, jest po prostu żalosne. W ogóle to cud, że żaden nauczyciel jeszcze się do niej nie przyczepił.

AGATA:

A propos nauczycieli... Chyba wykrakałeś, Łukasz... Krysia właśnie idzie w kierunku Zawadzkiej.

IZA:

Co, gdzie?! O matko, nie wierzę! Tyle wygrać!

ASIA:

Ludzie, idziemy stąd.

IZA:

No coś ty! Ja muszę to zobaczyć! Nienawidzę Zawadzkiej odkąd rok temu opublikowała w sieci moje kompromitujące zdjęcia z obozu w Hiszpanii. Elcia, wyjmuj telefon, nagrywamy to. Zemszczę się.

ELWIRA: *(wyjmuje telefon)*

Pokażę to dzisiaj Czarkowi i Olce z II C, ale się rozejdzie!

ŁUKASZ:

Uwaga, uwaga, komentuje dla państwa Łukasz z I A! Pani Krysia właśnie do nich podeszła... Oho, zaczyna się, Krysia czerwienieje na twarzy, zaczyna nadmiernie gestykulować... Po co jej taki gruby sweter, zaraz się ugotuje z tej złości... Zaczyna krzyczeć... Mogę sobie wyobrazić, co ona teraz mówi: *(naśladuje głos nauczycielki)* "Zawadzka, Barska i Milewska, co to ma być?! Na papierosa przed lekcją się przyszło?! Ba, papierosa! Żeby to na jednego! I żeby to tylko! Oddawać mi to! Oddawać mi wszystko, co macie, natychmiast!..."

IZA:

Zabiera im torebki! Mają przekichane.

IGOR:

Patrz, Zawadzka się szarpie, nie chce oddać!

AGATA:

A Barska coś wyjmuję, chyba piwo chce wyrzucić w trawę...

ELWIRA:

Milewska próbuje się wycofać...

IZA:

Krysia widzi, zatrzymuje Milewską – "Z tobą zaraz też się rozprawię, Milewska!", zaraz i Barskiej piwo zabierze, tylko rąk jej brakuje...

BARTEK:

A Tomczuk po prostu zwiął.

IZA:

Kochany chłopak.

(W tle słychać dźwięk syreny policyjnej.)

AGATA:

Oho, Krysia ma wahania nastroju, wezwała posiłki.

ASIA:

Idziemy stąd. Jeszcze nas spiszą za włóczęgostwo. I spóźnimy się na rosyjski.

IZA:

Ale ja chcę mieć na taśmie, jak je spisują...!

ASIA:

Izka! Masz już na taśmie jak Krysia przetrzepuje torebkę Zawadzkiej i uciekającego ćpuna-Tomczuka. Zrobisz tym furorę. A teraz już chodźmy.

AGATA:

Całe szczęście, że my nie mamy takich problemów.

Wszyscy wstają z lawek, zakładają plecaki na ramiona i wychodzą. Elwira wychodzi ostatnia, wciąż nagrywa. Kiedy wszyscy znikają ze sceny, ona nagle zawraca się i wygląda zza kulis z telefonem w dłoni. Dostrzega coś w oddali.

ELWIRA:

Ale... O mój Boże, Izka, przecież ojciec Zawadzkiej jest policjantem!

Gasną światła.

SCENA 2

Na scenę wchodzi Asia.

Tak więc narkotyki, papierosy czy alkohol nie były dla nas ani wartościowe, ani zajmujące, ani tym bardziej pociągające, a ludzie, którzy nie stronili od tego typu używek, byli przez nas w taki oto sposób wyszydzani. My woleliśmy spędzać wieczory na próbach w garażu, pisząc i grając nowe piosenki, zamiast marnować czas w podejrzanych nocnych klubach na peryferiach nieznanymi

dużych miast, płasząc pośród tłumu przepoconych ciał w rytm jakichś kiczowatych utworów. Jednak - do czasu...

Gasną światła, a gdy po chwili ponownie się zapalają, na scenie znajduje się kanapa oraz stolik. Na kanapie siedzi Asia z telefonem w ręku i Elwira z gitarą na kolanach. Wokół stolika na podłodze siedzą Igor, Łukasz i Bartek i grają w karty. Do pokoju wpada Agata.

AGATA:

Ludzie, słuchajcie! Nie uwierzycie, co się właśnie stało!

ŁUKASZ:

Twój dziadek po raz kolejny przewidział, kto będzie burmistrzem?

IGOR:

W tym roku to było akurat proste.

AGATA:

Nie, słuchajcie, proszę, to mega wiadomość!

ELWIRA:

Znalazłaś w *Retro* leviski za pięć złotych?

AGATA:

Nie, na litość boską, dajcie mi dojść do słowa!

ASIA:

Nie, czekaj, ja to zgadnę! Może...

ELWIRA:

Ale...co jeśli ty naprawdę kupiłaś te leviski za piątaka?! O mój Boże, Aga, jeśli tak, to będziesz moim bożyszczem ciucholandów!

AGATA:

LUDZIE! Dostaliśmy się do "America's Got Talent"!

WSZYSCY OPRÓCZ AGATY:

Co?!

BARTEK:

Przestań, Aga, jaja sobie robisz.

ŁUKASZ:

To wcale nie jest śmieszne. Przecież dobrze wiesz, że marzymy o tym, odkąd powstała nasza kapela...

IGOR:

I że edycja w edycję wysyłamy do nich zgłoszenia...

ELWIRA:

... i wywalamy całe swoje kieszonkowe, żeby zapłacić Izce za tłumaczenie...

ASIA:

... i że...

AGATA:

No właśnie wiem! Ale ja nie żartuję, przysięgam na gitarę Elwiry i Michaela Jacksona. Sami tylko spojrzcie!

Podaje im list. Wszyscy przepychają się pomiędzy sobą, żeby go przeczytać.

ŁUKASZ:

"Z radością informujemy, że kapela "Thirty six and six"..

IGOR:

... została zakwalifikowana do programu "America's Got Talent"...

ELWIRA:

... do etapu przesłuchań, które odbędą się dwudziestego ósmego marca bieżącego roku...

ASIA: *(przerażona)*

... w Nowym Jorku..."

ELWIRA:

O MÓJ BOŻE, LECIMY DO AMERYKI!

ASIA:

Poczekajcie, poczekajcie...

IGOR:

Będziemy w "Mam talent"! Nie mogę w to uwierzyć!

ASIA:

Poczekajcie, ale kto nam to opłaci i...

ŁUKASZ:

Ludzie, już wiem, co zaśpiewamy!

ELWIRA:

Może zrobimy cover piosenki Jacksona?

AGATA:

"Cause this is thriller, thriller night!"...

ASIA:

Ogarnijcie się, przecież żadne z nas nie zna an...

ELWIRA:

Aśka, daj sobie spokój z tą mamuśkową gadką.

ASIA:

Ja po prostu myślę realnie! To się nie uda! Nie mamy tyle pieniędzy i...

BARTEK:

Aśka, trochę wiary, moja droga. Przecież wszystko da się załatwić. Pieniądze można zebrać, angielskiego się nauczyć – pani Wala będzie zadowolona, jak wpadnie nam kilka piątaczek do marca... Mam rozwiązać jeszcze jakieś twoje wątpliwości?

ASIA:

Nie rozwiążesz żadnych! Kto opłaci hotel, wyżywienie, kto nam załatwi przewodnika po mieście, co my zaśpiewamy, w co się ubierzemy...?

BARTEK:

My opłacimy hotel, wyżywienie, zbierzemy te pieniądze, zresztą – oszczędzamy na ten wyjazd od lat i na szczęście nie kupiliśmy ostatnio Elci nowej gitary, więc mamy trochę kasy w zanadru... No i po co nam przewodnik skoro mamy Google Maps? A zaśpiewać możemy cokolwiek i w czymkolwiek – i tak będziemy najlepsi.

ASIA:

Ale...

IGOR:

Ale co, Asiu?

ASIA:

No... no nie wiem, czy to...

ELWIRA:

Tobie naprawdę przydałoby się piwo na rozluźnienie. Aśka, skarbie, jedziemy do Ameryki, obczaj to! Czyż życie nie jest piękne?!

Agata śpiewa "We are the champions" a wszyscy wtórują jej śmiechem. Gaśnie światło, muzyka cichnie.

SCENA 3

Na scenę wchodzi Asia.

Przyznaję, na początku byłam sceptycznie nastawiona ku temu wszystkiemu, ale z drugiej strony... Mieliśmy polecieć do Ameryki i wystąpić w najbardziej znanym programie telewizyjnym na świecie! I kto z nas miał w sumie głowę do tego, żeby się przejmować takimi "błahostkami" jak brak pieniędzy, transportu, znajomości języka czy miejsca zakwaterowania? Byliśmy święci przekonani, że jakoś to będzie. No i faktycznie – było...

SCENA 4

W pomieszczeniu panuje półmrok, słychać przytłumione wrzaski i muzykę. Agata, Asia i Bartek niespokojnie chodzą po scenie.

AGATA:

O Boże, to już za chwilę...

ASIA:

Nie denerwuj się, Aga, będzie dobrze.

AGATA:

Będzie dobrze, masz rację... AŚKA, NA LITOŚĆ BOSKĄ, CO TY GADASZ, BĘDZIE DOBRZE?! SPADNĘ ZE SCENY!

Bartek:

Ej, wrzuć na luz, Agata! Nie będzie aż tak źle...

Wchodzi Elwira z Igorem.

ELWIRA:

... tylko jeszcze gorzej.

ASIA:

Nie pomagasz, Elwira.

AGATA:

Ludzie, ludzie, ludzie... I po co nam to było? O mój Boże, prędzej umrę niż tam wyjdę!

ASIA:

Będę złośliwa i przypomnę ci, Agata, że to TY przyniosłaś nam ten list i że to TY byłaś pierwszą chętną na to, żeby w ogóle zamieszkać w Stanach i że to TY...

AGATA:

Dobra, wiem, pamiętam, to prawda, ale... Za chwilę wychodzimy na scenę, a tam będzie kilkanaście tysięcy osób i Sharon Osbourne na fotelu jurora...

ELWIRA:

Nie wiem, gdzie jest moja szczęśliwa kostka. O mój Boże, gdzie jest moja kochana niebieska szczęśliwa kostka z autograf...

IGOR:

A ja... nie chcę nic mówić, ale... chyba właśnie zapomniałem chwytów i...

ASIA:

Igor!

AGATA:

No to już po nas!

Wchodzi Łukasz z rękoma w kieszeniach. Zachowuje się dziwnie i wszyscy to zauważają.

BARTEK:

Co jest, stary? Aż tak się dygasz? Nie wymiękaj, będzie dobrze...

ŁUKASZ:

Nie... Chodzi o to, że... Macie.

Wyciąga paczkę papierosów.

Kierownik powiedział, że to pomoże nam się odstresować.

ASIA:

Co takiego? Przecież tu nie można palić!

AGATA:

Idiotko, nie krzycz!

ASIA:

Ale... wy chyba oszaleliście!

ELWIRA:

Dobra... Może to nie jest najrozsądniejsze, ale... Jeśli on tak mówi, to znaczy, że może serio to nam pomoże. Wiesz jak to się robi?

ŁUKASZ:

Moi rodzice palą, więc widziałem, jak to się robi... Czekać...

Wyciąga zapalniczkę, a potem papierosa z paczki. Próbuje go podpalić. Udaje mu się. Po chwili

wahania reszta idzie w jego ślady. Asia patrzy na nich z niedowierzaniem.

BARTEK:

O Boże, Elcia, nie umiesz.

ELWIRA:

Co nie umiem?! Sam nie umiesz! Patrz!

Zabiera mu papierosa i demonstruje, jak się zaciągnąć, jednak sama zaczyna kaszlać. Wszyscy poza Asią śmieją się.

ASIA:

Jesteście nienormalni! Przecież tu jest zakaz! I za chwilę wychodzimy! Będziecie śmierdzieć i...

ELWIRA:

Nic nie będzie czuć, wyluzuj.

ASIA:

Co z tego?! Będziecie musieli stać we własnym smrodzie! Poza tym to obrzydliwe! Mój dziadek palił i...

WSZYSCY RAZEM OPRÓCZ ASI:

... "mając sześćdziesiąt lat kopnął w kalendarz. Też tak chcecie?"

AGATA:

Aśka, na Boga, twój dziadek Stefek palił piętnaście lat. Jeden szlug nas nie zabije, a od razu lepiej będzie się śpiewało.

ASIA:

To jest jakieś... chore! No po prostu nie wierzę!

Wychodzi.

ELWIRA:

A ty dok... ąd? Przecież zaraz śpiewamy.

IGOR:

Wróci, spokojnie. Akurat ona tego nie schrzani. Jeszcze po jednym?

AGATA: *(podpalając kolejnego papierosa)*

Mam tylko nadzieję, że tu nie ma czujników dymu.

Gasną światła.

SCENA 5

Po występie. Agata, Asia, Elwira, Bartek, Łukasz i Igor wchodzą do poczekalni. Są podekscytowani.

ELWIRA:

O mój Boże, zrobiliśmy to!

AGATA:

Zagraliśmy dla nich!

ELWIRA:

Nie pomyliłam słów!

IGOR:

Bartek nie zaczepił się o kable!

BARTEK:

A Asia nie zafalszowała na samej górze!

ŁUKASZ:

Sharon Osbourne powiedziała, że jestem niezły!

ELWIRA:

Aaa, kurczę, ludzie, trzeba to oblać!

AGATA:

Totalnie się zgadzam! Idziemy gdzieś!

ELWIRA:

W miasto, w noc, do ludzi, balować, tańczyć, pić, śpiewać...

AGATA:

Kocham takie życie! Mogłabym tu zostać na zawsze!

ŁUKASZ:

Codziennie występować w "Mam talent"!

IGOR:

I ucinąć sobie pogawędki z Sharon Osbourne!

BARTEK:

Musimy to wszystko oblać!

IGOR:

Jak nie przejdziemy dalej!

ŁUKASZ:

Mogę dać rękę, że tak będzie... Boże, Sharon Osbourne...

AGATA:

Łukasz, spokojnie, bo zejdziesz na zawał z tej ekscytacji! Dobra ludzie, chodźcie! Łukasz, masz jeszcze te papierosy sprzed występu? Chce mi się zajarać.

ŁUKASZ:

Tak, mam je gdzieś, czekaj...

Wszyscy oprócz Asi kierują się do wyjścia, w ogóle nie zwracając uwagi na koleżankę. Ta jednak w ostatniej chwili zagradza im drogę.

ASIA:

Co wy na litość boską wyprawiacie?!

ELWIRA:

Hej, Asia, spokojnie... O co ci chodzi..?

ASIA:

Jakie oblewać, jakie pić, jakie balować, co?! Wy chyba oszaleliście! Chcecie się zalać w trupa w jakimś obskurnym klubie na peryferiach obcego miasta na drugim końcu świata?! Niedoczekanie

moje! Ja nigdzie nie idę! Czekamy na wyniki i wracamy do hotelu!

AGATA:

Ty chyba oszalałaś, Aśka. Jesteśmy w Stanach, zupełnie sami, bez żadnych dorosłych i właśnie spełniło się jedno z naszych największych marzeń i ty naprawdę masz zamiar przesiadzieć cały ten wyjazd w hotelu?!

ASIA:

Nie, miałam zamiar iść jutro do teatru i na zakupy.

ELWIRA:

Do teatru?!

AGATA:

Na zakupy?!

IGOR:

Jaja sobie robisz, Aśka. Idziemy do klubu! Gadałem z kierownikiem i on zna taką jedną dobrą miejscówkę, gdzie wpuszczą nas bez problemu...

ASIA:

I tak nikt wam nic nie sprzeda, żadnego alkoholu ani tytoniu.

BARTEK:

Spokojnie, my nie damy rady?

ASIA:

Co się z wami stało?! Przecież jeszcze w domu mówiliście, że to ohyda, że niedobre, że śmierdzi, że...

AGATA:

Ee tam, wszystko się zmienia.

ELWIRA:

Dobra, chodźcie już, po co tyle zbędnej gadki?

AGATA:

Nowy Jorku, nadchodzimy!

Wychodzą objęci, roześmiani, w wyśmienitych humorach. Asia zostaje na scenie. Spogląda w kierunku, w którym wyszli. Waha się, jest zła.

ASIA:

A niech was wszystkich piorun trzaśnie... Czekajcie!... Idę z wami!

Wybiega ze sceny. Gasną światła.

SCENA 6

Knajpa. Za kontuarem stoi kelner – Tom (Tomek). Przy blacie na stolikach siedzą Elwira, Asia, Igor i Gabrielle (Gabrysia). Elwira, Gabrielle i Igor rozmawiają, śmieją się i piją. Asia jest znudzona.

TOM: (do Asi)

You are from Poland, right?

ASIA:

Yes, I am.

TOM:

Świetnie. Tomek jestem. Widzę, że chyba niezbyt dobrze się tu bawisz, co? Może chcesz jeszcze jedno piwo? Ja stawiam.

ASIA:

Asia, miło mi. Nie, dziękuję. Wolałabym już iść do domu.

TOM:

Ale twoi przyjaciele chyba nie, co?

ASIA:

Najwidoczniej. Świetnie się tu bawią.

ELWIRA:

Asieńko, skarbie, chodź tu do nas, prooooooooooooooszę!

ASIA:

Nie. Śmierdzisz.

ELWIRA:

Co mówisz?! Nie słyszę, złoteńko.

ASIA:

Śmierdzisz!

ELWIRA:

Pierdzisz? Nie, coś ci się przesłyszało, niemożliwe! A może to ty, Igor? Oj Igor, nieładnie, nieładnie!

ASIA:

Powiedziałam: "śmierdzisz", idiotko!

ELWIRA:

Ja?! No wiesz co! Ale jesteś niemiła! Przecież specjalnie się spryskałam tymi nowymi Channelkami...

ASIA:

Czym? Skąd ty je niby masz?

ELWIRA:

Bartek mi dał.

ASIA:

A skąd Bartek je ma?

ELWIRA:

Nie wiem, może ukradł? (*śmiech*)

ASIA:

Elwira!

ELWIRA:

No co?! Przecież żartuję! A zresztą nie wiem, skąd je ma i nic mnie to nie obchodzi!

ASIA:

Gdzie są Bartek, Łukasz i Aga?

Elwira ignoruje ją.

ASIA: *(do Igora)*

Gdzie są Bartek, Łukasz i Aga, Igor?!

IGOR: *(odwraca się. Trzyma Gabrielle za rękę, a ona tuli się do jego boku)*

A skąd ja mam to wiedzieć? Nie jestem ich matką, żeby ich pilnować!

GABRIELLE:

Who is that girl, Igor? Is that your girlfriend?!

ASIA:

Yes, I'm his girlfriend and I don't want you to touch him!

IGOR:

She's lying, baby, don't believe her!

GABRIELLE:

I hate you, Igor!

Uderza go w policzek i wychodzi.

IGOR:

Coś ty narobiła, Aśka?!

Na scenę wchodzi Łukasz i Ada. Łukasz ma w ustach papierosa, a w dłoni piwo, Ada jest uwieszona na jego ramieniu. Podchodzą do baru.

ASIA:

A ona to...?

ADA:

Ona tu jest i ma uszy. Ada jestem. A ty to kto?

ASIA:

Dobrze, że chociaż uszy ma jeszcze na swoim miejscu. Aśka. Co ty od... wyprawiasz, Łukasz?!

ŁUKASZ:

Nie rozz...um-miem, o... co ci chodzi, sk-skaarbie.

ADA:

Skarbie?! Nie przeginaj, kochanie.

ŁUKASZ:

Wybacz, serduszko.

ASIA:

Przecież jeszcze wczoraj chodziłeś z jakąś tamą Ann...

Na scenę wbiega Ania – Anne. Jest wściekła. Dostrzega Łukasza i podchodzi do niego.

ANIA:

Ty! Ty beczelny pijaku i kłamco! Zdradzasz mnie?!

ADA:

Kim ona jest, Łukasz?!

ŁUKASZ:

Nie rozum..iem, o co chodzi...

ANIA:

Wczoraj się poznaliśmy, już zapomniałeś jak do mnie mówiłeś: "kwiatuszku ty mój najśladzsy, wiesz jak słonik bardzo cię lubi?" a ja ci odpowiadałam: "kwiatuszek też bardzo lubi słonika"?! Dziś umówiliśmy się na drinka w klubie. Ale przychodzę i ciebie nie ma, za to jest twój kumpel – Bartek, całkowicie pijany i mówi mi, że jesteś w innym klubie, ale z jakąś pozał się Boże Adą! Skrzywdziłeś mnie! Jesteś ohydny! Nienawidzę cię!

Uderza go w twarz i wychodzi, zapłakana.

ADA:

A więc taki jesteś, co?! Lecisz na dwa fronty?! To lataj sobie, powodzenia, ale na pewno nie ze mną. Frajer!

Wychodzi.

PIOSENKA "DZIURA W SERCU"*:

Nie kocha mnie nikt
Nie lubi mnie nikt
Może nieładny jestem
Zosia nie kocha mnie
Kasia nie kocha mnie
Wiele mnie nie kocha jeszcze.

Ja proszę o coś
Ja apel mam
Niech mnie pokocha która
Nie trzeba wciąż
Nie musi sama
Można wyznaczać dyżury

Bo w sercu mam dziurę wielkości miłości
Której nic nie zatka
Ani wódka, ani sałatka
Tylko uczucie gorące
Więc czekam
Więc przyjdź
Kobieto jak słońce.

Bardzo tęsknię za
Długo czekam na
Ale nic się nie zdarza
Nie kocha mnie nikt
Nie lubi mnie nikt
A ktoś nawet się wyrażał

Czy ja jestem zbyt

Czy ja jestem mniej
Że do mnie nikt nie pała
Zrobię każdą rzecz
Teraz pytam się:
Która by mnie pokochała?

SCENA 7

W Polsce. Na scenie kanapa i stolik. Najpierw wchodzi Asia.

ASIA:

Tak w skrócie wyglądał nasz dwutygodniowy pobyt w Stanach. Z *Mam talent* nam się nie udało, odpadliśmy już podczas przesłuchań, ale dzięki temu występowi zdobyliśmy mnóstwo nowych fanów, kontaktów i like'ów na Facebooku. No i trochę problemów i kaca moralnego. Jednego byliśmy pewni...

Gaśnie światło. Na scenie pojawiają się Asia, Agata, Elwira, Łukasz, Igor, Bartek i Iza.

IZA:

No i jak jest w Ameryce? Opowiadajcie, co robiliście! Byłyście na zakupach w Soho czy Century 21, dziewczyny?! A poszliście do Central Parku? Albo do kina czy do teatru? No dalej, mówcie!

Wszyscy milczą. Asia śmieje się cicho.

IZA:

O co chodzi? Czemu nic nie mówicie? Czego się śmiejesz, Aśka? Już mi tu gadać, o co chodzi!

ASIA:

Już ci mówię. Nasi kochani przyjaciele postanowili spróbować dorosłego życia w Nowym Jorku i przez dwa tygodnie swój wolny czas spędzali na chlaniu i piciu w klubach oraz na intensywnym podrywie.

IZA:

O mój Boże, naprawdę? Ludzie, nie wierzę w was. Intensywnym podrywie? Co takiego?! Poza tym... Przecież szlugi są ohydne. Piwo – okej, jedno, raz na jakiś czas, ale... fajki? Zawiodłam się na was!

ELWIRA:

Dobra, już przestańcie. Wiem, że to było słabe.

ASIA:

Słabe? To było mega słabe.

BARTEK:

Ale przynajmniej poznałem kilka panienek...

AGATA:

I obie dały ci kosza!

IGOR:

Nie pogrążajcie chłopca.

AGATA:

Ależ skąd. Po co mu jakieś lalunie z Nowego Jorku, skoro w Bielsku ma nas?

IZA:

No właśnie! Łukaszku, co, ciebie też żadna nie chciała?

ŁUKASZ:

E tam, to ja żadnej nie chciałem.

IZA:

No pewnie, już to widzę.

AGATA:

Tak czy siak... Zawsze to nowe doświadczenie, co?

ASIA:

Chłanie i palenie czy występ w "America's Got Talent"?

AGATA:

Aśka, przecież wiesz, o co mi chodzi...

ELWIRA:

Całe życie będziesz mi to wypominać?

IZA:

Jedno życie? Przez kolejnych osiem!

ELWIRA:

Jak dobrze, że nie jestem kotem.

ASIA:

Ale musimy sobie coś obiecać, ludzie.

ELWIRA:

O matko, serio, mamusiu?

ASIA:

Uroczyście przyrzekam na dobre imię naszego zespołu nigdy nie pić, nie palić ani nie ćpać....

Wszyscy powtarzają za nią.

ASIA:

No i widzicie? Świetnie. Nawiasem – mam to nagrane.

ELWIRA:

Co?!

Nagle telefony wszystkich oprócz Izy wibrują albo sygnałem dźwiękowym oznajmiają nadejście nowej wiadomości. Wszyscy są zdziwieni, ale wyjmują telefony.

AGATA:

"Droga Agato, uprzejmie informuję cię o tym, że wiem, co robiłaś w Stanach i masz przez to szlaban na wychodzenie..."

IGOR:

"...granie w CS-a..."

ŁUKASZ:

"...chodzenie na treningi"

ASIA:

"...branie udziału w próbach..."

BARTEK:

"...aż do odwołania. Wracaj do domu, natychmiast."

IZA: *(śmieje się)*

"Mama".

ASIA:

No to mamy przekichane.

*Gasną światła. Wszyscy wychodzą na scenę i śpiewają piosenkę pt. "Nałogi" autorstwa kabaretu Jurki.***

PIOSENKA "NAŁOGI":

Palę od dwudziestu lat,
pali ojciec, pali brat.
Pali dziadek, babcia, matka,
kuzyn, sąsiad i sąsiadka.
Niepalaczom to nie w smak.
Straszą, że nas zeżre rak.
Warczą, że im śmierdzi dym,
czas coś w końcu zrobić z tym.
Na świadków biorę was,
rzucam palenie od jutra.

Ja od piętnastu lat popijam,
każdego dnia się z sobą mijam.
Kiedy mam już tak mocno w czubie,
kurcze wszystko gubię.
Gadam od rzeczy, rano mam kaca.
Jak policzę, to się w ogóle nie opłaca.
Dlatego już nigdy nie dam w gaz,
dzisiaj to będę ostatni raz.
A czas spędzony w ubikacjach,
spędzę na zagranicznych wakacjach.

Wieczorem zmierzyłam pas,
sto centymetrów proszę ja was.
Od jutra tylko ścisła dieta,
nie zjem w panierce już kotleta.
Fitness, siłownia, rower, jogging
i przebiegnę kawał drogi.
Będą szczupła, prężna,
może nawet i zameżna.
Jeść będę kielki, wyciskać sztangi,
będę chodzić na balangi.

- Jak zaczniesz balować, zaczniesz pić.
- Jak rzucisz palenie, zaczniesz tyć.
- A ja? Co ze mną? Czy zacznę palić?

- Zacziesz palić - na to wychodzi.
- Ale ja palę i mnie z tym dobrze. Jak pamiętacie, ja z pićm mam problem.
 - No w sumie oprócz tego, że tyję popalam i trochę piję...
 - Ja też przyznaję się bez bicia, że mam skłonności do picia i tycia.
 - Jutro znajdziemy rozwiązanie.
 - Chodźmy coś zjeść,
 - Zapalić
 - I w banię!

KONIEC

Piosenki wykorzystane w utworze:

* - "Dziura w sercu" – kabaret Potem, słowa: Władysław Sikora

** - "Nałogi" – kabaret Jurki